



3. ↑

## Jerzy Nowosielski

**"Akt z oknem", 1979 r.**

**Cena wylicytowana: 80 000 zł**

olej/płótno, 90 x 100 cm

sygnowany i datowany na odwrociu: '1979 Jerzy Nowosielski'

### **Podatki i opłaty**

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 18%. - Do kwoty wylicytowanej doliczona zostanie opłata z tytułu "droit de suite". Dla ceny wylicytowanej o równowartości do 50 000 EUR stawka opłaty wynosi 5%. Opłata ustalana jest przy zastosowaniu średniego kursu euro ogłoszonego przez NBP w dniu poprzedzającym dzień aukcji.

## Esej

„Każde dzieło malarskie, jeśli tylko przekracza pewien poziom, jeśli jest udane – należy do domeny sacrum”. – JERZY NOWOSIELSKI „Akt z oknem” z 1979 roku to praca emblematiczna dla Jerzego Nowosielskiego – naczelnego „voyera” współczesnego malarstwa polskiego. Zafascynowany kobiecym ciałem, niemalże od początku swojej kariery artystycznej, artysta rozpoczął poszukiwania plastyczne w obrębie kobiecego aktu około 1950 roku, trzy lata po ukończeniu studiów malarskich w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pierwsze, realizowane w latach panowania socrealizmu, prace obrazowały w ciasnych kadrach zastygłe w ruchu sportsmenki o zgrzebnych sylwetkach i pełnych, masywnych udach; następnie, w okresie odwilży, figury uległy obowiązkowej geometryzacji, uproszczeniu i stylizacji, często przerysowane w konwencji prawosławnej ikony. W ciągu kolejnych dekad kobieta na obrazach Nowosielskiego przeszła ewolucję ku formie wyidealizowanej, wyzbytej z tożsamości – sprowadzonej do kilku powtarzalnych pów, skonwencjonalizowanego znaku, desygnującego męskie, heteronormatywne spojrzenie na piękną, wyzbytą z ziemskich przywar kobiecą cielesność. Zdumiewa rygor, z jakim artysta buduje swą kompozycję. Tytułowy akt to de facto pół torsu, abstrakcyjna esowata linia zakreślająca obszar wzdłuż lewej krawędzi płótna, która, gdyby nie odcinające się na czarnym ciele białe figi, równie dobrze mogłaby określać wysmukłą wagę. W sposób charakterystyczny dla Nowosielskiego, zdefragmentowaną postać równoważy ukazany w wąskim kadrze tytułowego okna typowo miejski pejzaż z szarą fasadą kamienicy. Zasadnicza część malarskiej płaszczyzny to abstrakcyjnie ujęte tło – cielista kotara, zdająca się łączyć z postacią „kobiety” i oddzielać ją od świata zewnętrznego. Te trzy części obrazu zdają się przy tym być równoważne. Obraz zachwyca świetlistością, zniuansowaniem gam barwnych, oszczędnością środków wyrazu. Ta niezwykła dyscyplina wyniesiona zapewne została ze studiów artysty nad regułami rządzącymi pisaniem tradycyjnych ortodoksyjnych ikon. Reguły te jednak zyskały zupełnie współczesne zastosowanie, zaś akty Nowosielskiego – świeckie ikony – wpisały się, lub raczej współtworzyły, kanon współczesnej sztuki celebrującej mieszczańskie wartości (wizualnego) komfortu. W przypadku tego obrazu pikanterii dodaje koloryt „skóry” postaci – czarnoskóre postaci malował artysta niejednokrotnie, wydaje się jednak, iż bliżej im mimo wszystko do czarnych Madonn aniżeli do przedstawicielek innych ras, fetyszizowanych za swoją odmienność i egzotyczność. Kobiety w obrazach Nowosielskiego zaczynały być poddawane coraz dalej idącej, geometryzującej deformacji, a co za tym idzie – włączaniu ich ciał w kontekst sztuki sakralnej. Jan Gondowicz zauważył, że „w aktach kobiet ujawnia się też rychło modelowanie ciał na wzór obnażonych świętych męczenników w sztuce ikony: poziome linie obojczyków, elipsy wokół piersi, uwydatniona światłami muskulatura ujętego w owal, wpadniętego brzucha, jasne bliki ramion, łokci, bioder, kolan i kostek. Na wydłużonych ascetycznie figurach o nieproporcjonalnie drobnych dłoniach i stopach nawet majtki kostiumu kąpielowego przybierają formę antycznego perizonium (...). Śniade, zamknięte w sobie oblicza zdają się skrywać tajemnicę. Zaznaczone niekiedy plażowe czy łazienkowe realia przedstawiają się w tym kontekście dziwnie niestosownie” (Jan Gondowicz, Jerzy Nowosielski, Warszawa 2006, s. 32). Sam artysta w swoich wypowiedziach często łączył fascynację cielesnością z pierwiastkami boskimi, wyniesionymi z jednej strony z tradycji

chrześcijaństwa, z drugiej zaś – odwołując się do klasycznej mitologii, jak w przywołanym cytacie: „Ponieważ Eros jest jedną z odmian miłości, a miłość jest od bogów – jest pochodzenia boskiego, a jeden z ewangelistów powiedział wprost, że Bóg (i to już Bóg naszej, chrześcijańskiej tradycji) jest miłością, więc mamy tu do czynienia z czymś chyba bardzo poważnym. Z tym, że Eros – jako jedno z czterech greckich określeń miłości, związany jest z tajemnicą seksu: rozdwojenia, rozbicia, rozcięcia między pierwiastkiem męskim i żeńskim. Ten teatr Boskiej Komedii, w której jesteśmy uwikłani, jest już taki, że rzeczy schodzą od góry do dołu, od nieba wysokiego aż do czeluści piekielnych” (Jerzy Nowosielski, Eros przeciwko pornografii, 1994, [w:] Ars Erotica, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1994 , s. 16).

### **Pochodzenie**

- własność artysty, do 1989 - aukcja dzieł sztuki wspierająca komitet wyborczy Tadeusza Mazowieckiego, grudzień 1989 - kolekcja prywatna, Polska